



CHAMBERLAIN, angielski minister skarbu, wygłosił wielką mowę, skierowaną przeciwko Ameryce z powodu długów wojennych.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Pułk. Belina-Prażmowski, prezydent m. Krakowa, został mianowany wojewodą lwowskim.

Nowy zamach stanu w Niemczech

Socjaliści wnoszą skargę do Trybunału Rzeszy przeciw rozpędzeniu sejmu pruskiego. — Hitler chce utrwalić swą władzę kagańcowymi dekrety.

Ulice nadal spływają krwią

Berlin, 7 lutego.
Rząd Hitlera dokonał wczoraj przy poparciu prezydenta Rzeszy **ZAMACHU STANU**, który żywo przypomina wypadki z lipca ub. roku, kiedy to przy użyciu siły zbrojnej usunięty został rząd pruski socjalisty Brauna.
Mocą dekretu prezydenta Rzeszy, **SEJM PRUSKI ZOSTAŁ ROZWIĄZANY**, przyczem władza, niemal dyktatorska, przekazana została komisarzowi Rzeszy dla Prus, von Papenowi.

Wszystko to wskazuje na to, że Hitler zamierza utrwalić swoją władzę na długie lata.

Tymczasem ze wszystkich miast niemieckich w dalszym ciągu nadchodzą alarmujące wiadomości o **KRWAWYCH WALKACH ULICZNYCH**.

Po krwawej niedzieli przyszedł

krwawy poniedziałek, w czasie którego w poszczególnych miastach padło znów kilku zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Hitler, jak wynika z wczorajszych doniesień, jest właściwie tylko papierowym kanclerzem. **GDYŻ WŁAŚCIWA WŁADZA SPOCZYWA W REKU PAPENA**, który jest faktycznym dyktatorem. Te-

raz dopiero okazuje się, że Hitler otrzymał swój urząd pod uciążliwymi warunkami, na które musiał się zgodzić, ażeby ratować swoją partję przed katastrofą finansową. Hitler pozbawiony jest całkowicie prawa decyzji, które przysługują wyłącznie Papenowi. Papen w dalszym ciągu pozostał mężem zaufania prezydenta Hindenburga.

Zamach na neutralność Austrii?

Przemarsz obcych wojsk w czasie wojny. — Sensacyjne szczegóły afery szpiegowskiej

Wiedeń, 7 lutego.
Afera szpiegowska wykryta w tujejszym ministerstwie wojny zatacza coraz szersze kręgi.

Mimo iż śledztwo trzymane jest w tajemnicy, do wiadomości publicznej zdołały się przedostać pewne szczegóły, które wskazują, na to, że jedno z

państw ościennych usiłowało nadużyć neutralności Austrii. Terytorjum Austrii miało być użyte na przemarsz obcych wojsk w razie wybuchu wojny.

W aferę wmieszany jest pewien telegrafista z austriackiego ministerstwa spraw wojskowych, który wydał szpiegom klucz szyfrowy, używany w ce-

lach porozumiewawczych przez dowództwa poszczególnych garnizonów austriackich, oraz pewien leśniczy z Burgenlandu. Wiadomości w ten sposób uzyskane przewoził szpieg z Wiednia do Bratysławy.

Dotychczas aresztowano 18 osób. Zauważa się na dalsze liczne aresztowania. Śledztwo w tej aferze szpiegowskiej prowadzi austriackie ministerstwo spraw wojskowych wspólnie z policją oraz żandarmerją.

Na ślady szpiegostwa natrafiono przez systematyczną obserwację urzędników ministerstwa wojny, która trwała już od dłuższego czasu.

Nowy atak wojsk japońskich?

Ofensywa prowadzona jest w trzech kierunkach

London, 7 lutego.
Według wiadomości ze źródeł chińskich, japończycy rozpoczęli ponownie posuwać się w kierunku Jehel trzema drogami, na Pailu, Linnam i Czaoyang.

Wczoraj rano do Tung-Liao przybyły trzy pociągi japońskie z dwoma tysiącami piechoty, kawalerji i lekką artylerią polową, 2 tys. żołnierzy japońskich miało również przybyć do Sui-chung, w pobliżu Muru Chińskiego. Chińskie oddziały ochotnicze zaatakowały Japończyków pod Chiumem. Walki miały trwać cały dzień.

Tokio, 7 lutego.
Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomościom, jakoby wojska japońskie rozpoczęły posuwać się w głąb Jeholu.

Warszawa, 7 lutego.
Dzisiaj w sądzie apelacyjnym, rozpoczął się proces przeciw byłym więźniom brzeskim: Hermanowi Libermanowi, Norbertowi Barlickiemu, Władysławowi Kiernikowi, Stanisławowi Dubois, Mieczysławowi Mastkowi, Adamowi Pragierowi, Adamowi Ciołkoszowi, Józefowi Putkowi, Wincentemu Witosowi i Kazimierzowi Bagińskiemu.

Oskarżają prokuratorowie: Rauze i Grabowski.

„Duchy“ w gmachu sądu lwowskiego stały się powodem tragicznego zajścia

Lwów, 7 lutego.
W piwnicach sądu we Lwowie, wydarzył się w poniedziałek nad ranem zagadkowy wypadek.

Pełniący służbę dyżurną woźny, Franciszek Radziwiłł-Orłowski, postrzelił się ze służbowego rewolweru w niezwykle tajemniczych okolicznościach.

Orłowski pełnił całą noc służbę przy kasie i magazynie depozytów sądowych, poczem zeszedł do piwnicy, w której znajduje się kocioł parowy centralnego ogrzewania, aby rozpalic ogień. — Pod wpływem nagłego zdenerwowania, Orłowski spowodował wystrzał i zranił się ciężko w brzuch. W groźnym stanie odwiozł go pogotowie ratunkowe do szpitala.

Orłowski, w czasie opatrunku, mającąc w ciężkiej gorączce, opowiadał, jakoby w chwili, kiedy schodził do piwnicy, ujrzał jakąś tajemniczą białą postać. Przerazony w najwyższym stopniu, sięgnął do kieszeni i przypadkowo pociągnął za cyngiel rewolweru, powodując tragicz-

ny wystrzał.
W związku z tym wypadkiem, przypominano sobie o głuchych wieściach, jakie do niedawna jeszcze krążyły na temat duchów, pokutujących nocami na korytarzach i w piwnicach gmachu sądu, przyczem jako na źródło tychże duchów wskazywano ponurą rudere dawnego więzienia Karmelickiego, przylegającego do nowego budynku sądu okręgowego od strony podwórza.

Mollison wystartował do lotu przez Atlantyk

London, 7 lutego.
Mollison wyruszył dzisiaj z aerodromu w Lympe, rozpoczynając lot do południowej Ameryki.

Przed odlotem lotnik angielski oświadczył, iż zamierza pobić rekord francuskiego samolotu 'Ardenciel', który przebył tę przestrzeń w 4 i pół dnia.

Mollison ma nadzieję, że uda mu się przybyć do Ameryki Południowej w ciągu 3 i pół dnia.

Samobójstwo młodej dziewczyny

Dotychczas nie ustalono przyczyn tragicznego kroku

Łódź, 7 lutego.
(ig) Wczoraj wieczorem, przy ul. Srebrzyńskiej 101, rozegrał się tajemniczy wypadek.

W domu tym mieszka rodzina Karolczyków. Mają oni młodą, 21-letnią córkę Weronikę, która od kilku lat pracuje w fabryce.

Weronika odznaczała się zawsze wesołym i pogodnym usposobieniem, to też uwagę zarówno rodziców jak i sąsiadów musiał wzbudzić fakt, że od pewnego czasu zmieniła się nie do poznania. Stale zdehumorowana i milcząca, zniknęła na całe godziny z domu. Widziano ją w tym czasie z jakimś młodym, przystojnym mężczyzną. Kim był — niewiadomo.

W ostatnich dniach Weronika była szczególnie zdenerwowana. Na pytania rodziców odpowiadała niechętnie i pół-

gębkiem. — Wczoraj wieczorem, gdy rodzice wyszli z domu, Weronika zamknęła drzwi na klucz. Już wcześniej miała przygotowaną truciznę i zażyła ją bezpośrodkowo po wyjściu domowników, gdyż po upływie pół godziny, gdy rodzice wrócili do domu, znaleziono ją nieprzytomną.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził otrucie esencją octową i przewiózł denatkę w bardzo poważnym stanie do szpitala.

Samobójstwo to wywołało duże poruszenie w całej dzielnicy.

Czy Chojny przyłączą się do wielkiej Łodzi

Łódź, 7 lutego.

(it) Jak się dowiadujemy, w nadchodzący piątek, odbędzie się w Chojnach zebranie gromadzkie przedstawicieli gminy, które powziąć ma decyzję o przyłączeniu Chojen do Łodzi. — Zebranie to odbyć się już miało w ubiegłym tygodniu lecz w ostatniej chwili zostało odwołane.

Zaznaczyć jednak należy, że uchwała zebrania gromadzkiego nie jest ostateczna. W tak ważnej sprawie, jak przyłączenie samodzielnej gminy do Łodzi w charakterze przedmiścia, decyduje ostatecznie urząd wojewódzki.

Ford uruchomił już swe zakłady

New York, 7 lutego.

(t) Zgodnie z zapowiedzią, Ford uruchomił wczoraj swe zakłady w Detroit. Narazie otrzymało z powrotem pracę około 20.000 robotników, gdyż poszczególne działy uruchamiane są stopniowo.

Ford oświadczył, że posiada dostateczne zamówienia, ażeby utrzymać w ruchu fabrykę na najbliższy rok.

Niezbadane tajemnice fakirów

Umartwienie ciała bez bólu

Potęgą woli można ujarzmić nawet śmierć.

„Corriere della Sera“, Ormondo Fraccaroli odbył niedawno podróż po Indiach.

W czasie swych wędrówek po Malabarze miał on sposobność poznać bliżej niektóre tajemnice hinduskich fakirów. Podajemy poniżej najciekawsze wyjątki z opisu jego podróży:

W czasie moich wędrówek po Malabarze poznałem przypadkowo trzech pustelników, jednego starego yogę i dwu jego młodych uczniów. Po pewnym czasie udało mi się, pozyskać zaufanie starego yogi z którym często wiodłem długie rozmowy na tematy religijne.

Interesowało mnie jednak zupełnie co innego, a mianowicie, w jaki sposób reaguje fakir na bóle fizyczne. Pewnego razu zapytałem mego starego przyjaciela, czy uprawiane przez niego umartwienie, jak np. przebijanie ciała ostrzem sztyletu, leżenie na gwoździach i t. p. nie sprawiały mu nigdy bólu?

— Nie, odpowiedział fakir. — Zawsze umiałem siłą mego ducha, przewyciężyć wszelkie bóle fizyczne.

Na moje zaś pytanie, jak on to czyni, odpowiedział, że „za pomocą modlitwy i głębokich rozmyślań. Następnie stary yoga wyjaśnił mi, że ból sam w sobie nie istnieje. Gdy ciało raz już się przyzwyczaiło do bólów fizycznych, przestaje ono później na nie stopniowo reagować. Przyzwyczajając się jednak do cierpienia należy jeszcze w dzieciństwie. W tym wieku człowiek, nie posiadając jeszcze własnej osobowości.

Z biegiem czasu, przez ciągłe ćwiczenia duchowe i kontemplacje religijne, oraz umartwienie ciała, można zupełnie niezależnie od ducha od ciała.

— Proszę spojrzeć na moje ciało, zwrócił się starzec do mnie. Jest ono całe pokłite sztyletami i szpilkami. Gdy chcemy się zaprawić do przewyciężenia bólu fizycznego, musimy to czynić stopniowo, w jedno i to samo miejsce, wbijając codziennie ostrze sztyletu. W ten sposób, człowiek z czasem przestaje zupełnie reagować na ból.

Zwracam uwagę fakirowi, że skóra, musi przecież odpowiednio reagować na owe obrażenia. Na to fakir mi odpowiada, że skóra oraz mięśnie przyzwyczajają się również do bólu, gdy duch im rozkazuje. Fakir oświadczył, że ciało Boga, a ołtary składać należy bez najmniejszego skrzywienia twarzy.

Później uśmiechając się, stary yoga opowiedział następujące wydarzenie. Jeden z uczniów jego potrafił gryźć i polykać kawałki szkła bez najmniejszej szkody dla swego organizmu. Pewnego razu odwiedziła ich pewna dama angielska, która poczęstowała mego ucznia czekoladą. Czekolada ta jednak zaszkoziła mu bardziej niż spożyte poprzedniego dnia szkło. Cierpiał bardzo przez parę dni na niestrawność.

Próbuje skierować naszą rozmowę na inny temat, który mnie szczególnie interesuje. Chcę się mianowicie dowiedzieć, w jaki sposób fakir pochowany za życia po miesiącu lub dłużej zamrtwychwstaje w dniu i godzinie przez siebie oznaczonej.

Fakir taki pości i umartwia się przez parę miesięcy, zanim uważa się za godnego do tego doświadczenia, przyjmując w tym okresie bardzo mało pożywienia i trwając w bezruchu kontemplacyjnym przez całe dnie. Gdy uznaje się już za godnego aby być pochowanym, jest on wtedy b. chudy. Przy tej ceremonii asystują zwykle kapłani, i tłumy wiernych.

Wszystkie porv ciała zakleja się woskiem, aby powietrze się nie przedostało. Jedynie usta zostają niezaklejone, ale w ostatniej chwili odwraca się język do środka. Później przywiązuje się fakira i kładzie do zapłombowanego worka, który z kolei kładą do bardzo wąskiej trumny, którą wpuszcza się do grobu.

I oto po upływie miesiąca, a niekiedy i dwóch miesięcy, otwiera się grób i gdy wyjmie się fakira na światło dzienne, wyda się w pierwszej chwili, że wydobyto trupa! Serce nie bije, od-

dechu niema i ciało jest zimne. Uczniowie jednak odwracają mu język, nacierają go i stosują sztuczny oddech. Po pewnym czasie fakir odzyskuje przytomność, otwiera oczy i... zamrtwychwstaje.

Opis ten nie jest fantazją. Potwierdza go całkowicie pułkownik Osborne, który osobiście był obecny przy tem.

Na moje, pytanie, jak człowiek może przebywać miesiąc lub dłużej w grobie stary fakir daje mi wymijającą odpowiedź. Wobec tego staram się podstępnie pytaniami wydobyć od niego tę tajemnicę. Zanvtuję go, czy w owym czasie, gdy był on żywcem pochowany, odczuwał to, co działo się z jego ciałem i umysłem? Na to fakir odpowiedział mi, że czuł wówczas niewymowną lekkość i miał cudowne sny. Słyszał jak życie przechodzi koło niego, i jakby z nim nic wspólnego nie miało.

— Czy zdawałeś sobie sprawę z twego zamrtwychwstania?

Oczywiście, sam oznaczyłem dzień i godzinę przebudzenia, a parę chwil przedtem miałem jakby przecucie, że się niebawem obudzę. W owej chwili czułem się bardzo źle, gdyż nie chciało mi się znów wrócić do życia. Śmierć bowiem jest piękna.

Co to jest „słaby charakter“?

Słabość tę można jednak wyleczyć

Określając człowieka o chwiejnym charakterze mianem „słabego“, nie przypuszczamy nawet, że wyraz ten, będący synonimem przymiotnika „chory“, ma istotnie wiele wspólnego z tem pojęciem.

Najnowsze badania psychologii indywidualnej dowodzą, iż słabość charakteru zależy istotnie od pewnego niedomagania czy też braku fizjologicznego.

Zagadnienie to od dłuższego czasu jest przedmiotem specjalnych badań, prowadzonych pod kierownictwem uczonego amerykańskiego, prof. dr. Alfreda Adlera przy czynnym współdziałaniu najbliższego jego współpracownika dr. Erwina Kraussa, którzy dzięki swym doświadczeniom poczynili bardzo ciekawe spostrzeżenia.

„Słabymi charakterami“ nazywamy zazwyczaj ludzi, nie posiadających wyrobionej siły woli, podlegających wpływom ubocznym, niezdecydowanych w wyborze określonego kierunku w życiu.

Bywają jednak wypadki, że także jednostki o silnej indywidualności podlegają częściowo pewnemu osłabieniu charakteru, a dzieje się to najczęściej pod wpływem ciósów moralnych, trosk natury materialnej, chorób i t. p.

Pewien artysta, obdarzony przez naturę wielkim talentem, a przez los świetnym warunkami życia, cierpiał mimo to na manję prześladowczą i uroił sobie, że zamało zarabia, że na starość czeka go nędza.

Podlegając łatwo wpływom zewnętrznych, wpadł w depresję i myślał nawet o samobójstwie. Poddano go obserwacji psychologicznej, przyczem okazało się, że słabość jego charakteru

— Mistrzu, — mówię do starca, — jesteś dla mnie naprawdę b. uprzejmy, ale mimo to ukrywasz coś. Czemu nie chcesz mi wyjawić co czujesz, gdy byłeś pochowany w grobie, pozbawiony pożywienia i powietrza?

— Nie wiem, człowieku z Zachodu, — odpowiedział fakir, tkwi w tem jakaś tajemnica. Ale pozostaje to i dla mnie niezgłębioną tajemnicą.

— Czy przyjmujesz to, jako karę za grzechy twego ciała?

— Nie, ale przedtem należałoby uzgodnić znaczenie tego słowa. Chcę coś wyznać z czasów mej młodości. Wiele lat temu, gdy byłem jeszcze bardzo młody, zauważyłem, że ludzie z Zachodu noszą obuwie i zdawało mi się, że oni dobrze się z tem czują, gdyż chodzą szybko. Powiedziałem sobie wówczas, że muszę spróbować, — i włożyłem obuwie. Mój Boże, w życiu mojem nie znośm jeszcze takiej męki! Musiałem je natychmiast zdjąć, bo nie byłem w stanie zdobyć się na taki olbrzymi wysiłek, a mimo to wy ludzie Zachodu nosicie obuwie i nikomu z was się nie zdaje, że spełnia jaki czyn heroiczny.

Sądzę, że o ile chodzi o umartwienia i znoszenie bólu, to wy jesteście silniejsi.... (ht).

miała swe źródło w dzieciństwie, albowiem zbyt nie rozpieszczanie uczyniło go niezdolnym do życia.

Dr. Krauss, który ostatnio wygłosił w Wiedniu interesujący odczyt na temat psychologii indywidualnej, opowiada także o innym charakterystycznym wypadku.

Pewien kompozytor miał osobliwą obawę przed kobietami i trzymał się od nich zdala, uważając, że przeszkadzają mu one w urzeczywistnianiu jego zamiarów artystycznych.

Poddano go badaniu psychologicznemu, które wykazało, że mężczyzna ów, pozbawiony w dzieciństwie ręki macierzystej, oddany został pod opiekę bony i był wyśmiewany przez swych starszych braci, którzy uważali go za upośledzonego. Odpowiednio leczony, pozbył się jednak w krótkim czasie swej chorobliwej awersji. (ht).

Nowa teoria o naszych zmysłach

Posiadamy ich nie pięć, ale dziesięć

Słynny amerykański uczony E. E. Frec, twierdzi, że każdy normalny człowiek posiada nie tylko pięć zmysłów zasadniczych, ale ma ich pięć podobno dziesięć, a „nawet niekiedy piętnaście.

W związku z tem twierdzeniem znakomitego uczonego, Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne klasyfikuje w następujący sposób zmysły ludzkie:

Zmysł wzroku jest właściwie potrójnym, gdyż prócz spostrzegawości zawiera pojęcia: światła, kształtu i koloru.

Zmysł dotyku zawiera w sobie też kilka odmian jak: zmysł wibracji, zmysł

Chamberlain był szewcem a b. premier francuski Laval za młodu był woźnicą

Nie wszyscy chyba wiedzą o tem, że wielu z pośród współczesnych wybitnych polityków pochodzi z niższych warstw społecznych.

Słynny obecnie mąż stanu Wielkiej Brytanji, Chamberlain był za młodu szewcem. Fachu tego nauczył go ojciec, który przez całe życie naprawiał buty. Chamberlain pracował przy warsztacie ojca przez wiele lat i dopiero koło trzydziestki porzucił ten zawód. Chamberlain nie tylko, że nie wypiera się tego, iż był szewcem, ale nawet podkreśla to przy każdej okazji, zaznaczając jednocześnie, że do tej pory jest honorowym prezesem związku szewców w Anglii.

Również był premier francuski Herriot wspomina niejednokrotnie o tem, w jakich okolicznościach dostał pierwsze w życiu palto. Palto podarowała mu córka jego, która była służącą w pewnej bogatej rodzinie i na zimę dostała dla ojca ciepłe odzienie.

Również był premier francuski Laval pochodzi z ludu. Jest on synem rzeźnika, a w młodych latach był furmanem. Prowadził on autobusy pocztowe a w przerwach w „urzędowaniu“ czytał książki.

Inny mąż stanu, Daladier nie lubi opowiadać wiele o swej młodości. Natomiast Inni opowiadają, że Daladier jest synem piekarza. Stary Daladier miał piekarnię w małej wiosce pod Awignonem.

Daladier miał dwóch synów. Jeden — który był „zdolny“ i chciał pracować, został również piekarzem, natomiast brata jego posłano do wiejskiej szkółki, gdzie poznał się on z Herriotem, starszym od siebie o 12 lat.

Herriot uczył go gramatyki łacińskiej a później został jego serdecznym przyjacielem. Obaj z czasem stali się czolowymi politykami Francji. (sb).



Ożyła w 10 godzin po śmierci

Niezwykły wypadek w szpitalu londyńskim

Przed paru dniami w szpitalu św. Grzegorza w Londynie miał miejsce niezwykle wypadek zamrtwychwstania.

Do szpitala przywieziono pewną 72-letnią pacjentkę, której nazwisko trzymane jest w tajemnicy. Okazała się potrzebna dokonania natychmiastowej operacji, jednak w czasie zabiegu operacyjnego, gdy chora była uspiąona, nastąpiła śmierć.

Lekarz stwierdził już po zaszyciu rany, że serce przestało działać. Ponieważ wszelkie próby ożywienia serca o-

kazały się bezcelowe, lekarz zastrzyknął jeszcze do żył koraminę, a do serca adrenalnę. Jednak i to nie pomogło.

Wobec tego odstawiono ciało do kościnicy szpitala. Dopiero po 10 godzinach, gdy lekarz chciał już dokonać sekcji zwłok, okazało się, że staruszka wróciła do życia. Odstawiono ją ponownie do sali szpitalnej, gdzie wkrótce rana zagoiła się i pacjentka opuściła szpital.

Zarówno „zmarłej“ jak i rodzinie jej nie powiedziano nic o tym wypadku. (sb).

laskotania i zmysł napięcia lub nacisku kończyn nerwowych na mięśnie. Pozostałe trzy zmysły z pięciu zasadniczych jak: smak, powonienie i słuch. Stowarzyszenie uważa za pojedyncze i niepodzielne.

Niezależnie od wyszczególnionych powyżej zmysłów, Stowarzyszenie Amerykańskie wymienia dalsze pięć, a mianowicie: zmysł ciepłoty, znajdujący się w specjalnej nerwowości, skóry, która pozwala odróżniać przedmioty gorące od zimnych, zmysł następny — to zdolność odbierania za pośrednictwem mięśni, ścięgien i stawów, świadomości ruchów ciała, lub pozycji rąk i nóg.

Trzecim zmysłem to zdolność prostego utrzymywania ciała, którą znów odbieramy za pośrednictwem wyrównującego mechanizmu, znajdującego się w pobliżu wewnętrznego ucha.

Ten to mechanizm umożliwia człowiekowi balansowanie ciałem i daje mu świadomość, czy jego głowa jest wzniesiona do góry, lub przechylona w bok.

Następnym jest zmysł bólu, który znajduje się w skórze, mięśniach i w naczyńach krwionośnych. Ostatni, dziesiąty zmysł, to zmysł poczucia wewnętrznych organów, lecz nie podlega on tak znacznie, jak inne zmysły naszej świadomości.

Człowiek, który uważał się za proroka

Napisał list do Ligi Narodów, iż stworzył nową religię. — Bezrobotny samouk nauczył się arabskiego i cytuje z pamięci „Pana Tadeusza”. — 12-letni chłopiec znał świetnie socjologię.

Warjaci, maniacy i fenomeny w Miejskiej Biblij. Publicznej

Lódź, 7 lutego.

Niedawno „Express” zamieścił artykuł o Miejskiej Bibliotece Publicznej, w którym omawiał frekwencję Biblioteki w ubiegłym roku, upodobania czytelników oraz krótki zarys rozwoju biblioteki z okazji 15-letniego jej istnienia.

Między innymi poruszyliśmy także sprawę elementu czytelniczego. O ile element ten w ogólności przedstawia się ciekawie, to w szczególności wręcz sensacyjnie. Albowiem do M. B. P. poza normalnymi czytelnikami zgłaszają się często ludzie prześladowani manją tworzenia jakichś reform. Proszą oni o książki, których nie rozumieją, ale których uczą się na pamięć. Przychodzą również warjaci, trapieni „idea fixe”, wreszcie ludzie o fenomenalnych zdolnościach lub pamięci.

Jedni podają się za królów, dostojników dworu, inni za kacyków murzyńskich. Niedawno nawet jeden warjat w bibliotece nie pozwolił w swej obecności palić papierosa, gdyż jak mówił, jest ulepiony z prochu, więc może się zapalić od ognia.

Oto podajemy kilka ciekawszych wypadków, o których poinformował nas kierownik M.B.P., pan Augustyniak.

Przed kilku tygodniami do biblioteki przyszedł jakiś klient. Poprosił woznego, by zameldował go panu „naczelnikowi”, do którego ma ważny i niecierpiący zwłoki interes. Interesant ten był nie zwykle pewny siebie i zachowywał się zupełnie swobodnie.

Gdy znalazł się w gabinecie kierownika, stanął niezdecydowanie, w pewnym momencie chciał się nawet cofnąć, lecz po chwili odzyskał dawny tupet.

— Czy pan — spytał dostępując do biurka — wie z kim rozmawia? Nie, nie wie pan... Oczywiście, że nie może pan wiedzieć. A więc powiem panu, jestem Bogiem... Stworzyłem nową religię, której sam jestem pierwszym prorokiem. — Pana mianuję pierwszym kapłanem...

W dalszych słowach klient ów powiedział, iż jest kupcem z pod Sandomierza, pragnie oddać do druku swoje wielkopomne dzieło o nowej religii i chce by ludzie je czytali właśnie w bibliotece publicznej...

Okazało się, iż kupiec ten był niegdyś bardzo zamożny. Pamiętne lata wojny, ustawiczne walki między rosjanami, a wojskami niemieckimi, podczas których stracił swych synów, odbiły się na jego psychice. Popadł on w manję prześladowczą. Począł studiować rozmaite dzieła, potem sam zaczął pisać przykazania i wersety religijne... Uważał się za Boga, którego zadaniem jest zbawienie ludzkości od mordów, krwi i innych okropności...

— Ja wiem — żalił się — że ludzie mi nie wierzą, iż jestem Bogiem, ale przyjdzie czas, to wszyscy zrozumieją kim byłem i czego chciałem. Wie pan — dodał — wytoczyłem tezy i antytezy o krzyżysie. Te w połączeniu z zasadami mojej religii, mogą doprowadzić do tego, iż wszechświatowy kryzys zniknie.

— No, dobrze, a co pan już zrobił dla propagowania swej religii?

— Napisałem list do Ligi Narodów. Właśnie mam odpowiedź. Mówiąc to, pokazał kierownikowi biblioteki zawiadomienie od sekretarza Ligi Narodów, kwitujące odebranie listu...

Maniak porozmawiał jeszcze jakiś czas, potem wyszedł, zapowiadając rychło swą wizytę, tym razem już jako Bóg, którego wszyscy uznali...

Stałym czytelnikiem Miejskiej Biblioteki Publicznej był przez dłuższy czas pewien bezrobotny-samouk. Czytał całymi dniami encyklopedję. Posiadał zadziwiająca pamięć. Cytował z pamięci całe księgi „Pana Tadeusza”. Zawsze siedział na temsamem miejscu. Niedawno zaczął się uczyć arabskiego i po kilku tygodniach, władał tym językiem.

Przed południem przesiadywał stale w parku Staszycy, gdzie za 10 groszy przepowiadał wszystkim przyszłość. — Prognozyki jego oznaczały się niezwykłą trafnością.

Pod wpływem pochłanianych przez się książek, samouk zwarjował. Od te-

go czasu wyprawiał burdy i awantury, tak, że przestano go wpuszczać do biblioteki. Wówczas zwrócił się ze skargą do województwa, a gdy ta nie poskutkowała, udał się do V brygady policji.

Potem napisał list pełen skarg do jednego z ministrów. Przez cały rok nachodził urzędy, aż wkońcu przestano zwracać na niego uwagę.

Obecnie podobno zajęła się nim jakaś instytucja filantropijna.

Niedawno do biblioteki zgłosił się 12-letni chłopiec i poprosił o bezpłatną kartę wstępu. Mówił, że lubi bardzo czytać, a nie ma 10 groszy na wajscie. Gdy spytano go, co go interesuje, powiedział, iż socjologja. Szczególnie lubi dzieła Marksa.

W rozmowie z kierownikiem biblioteki chłopiec ów zdradzał niezwykłą orientację i genialne zdolności. Orientował się również świetnie w polityce.

Przed kilku tygodniami nie przyszedł już czytać. Okazało się, iż umarł na zapalenie mózgu... (ak)

Zniżka cen na targach łódzkich

Lódź, 7 lutego

(it) Na dzisiejszych targowiskach miejskich zanotowano znaczny spadek cen artykułów spożywczych. Jest to następstwem energicznej akcji władz, które rozpiczyły interwencję z powodu nieuzasadnionej drożyzny, która zapanowała ostatnio w Łodzi.

Nabiał stanął przeciętnie o 10 proc., jaja o 8 proc., pieczywo o 12 proc., jarzyny i owoce o 5 proc. i mięso o 5 proc.

Ceny te jeszcze nie osiągnęły poziomu z przed dwóch tygodni, ale obniżenie ich jest pierwszym krokiem do ponownego unormowania cennika.

Straszna śmierć górnika

Król. Huta, 7 lutego.

W podziemnych kopalni Św. Barbary, należącej do Polskich Kopalń Skarbowych, oberwały się masy węgla, które zasypały rękawca Ryszarda Gawlika. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, nie zdołano już Gawlika wydobyć żywego. Gawlik osierocił żonę i dziecko. Przeważny wypadku bada delegat okręgowego urzędu górniczego w Król. Hucie.

Dużury aptek.

Nocy dzisiejszej dużymi apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), E. Epszajna (Piotrkowska 225), T. Gorzyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabianicka 50). (an)

Więzień z Sing-Sing i jego współnik straceni Trzeci bandyta ułaskawiony. — Wykonanie wyroku sądu doraźnego w Janowie Lubelskim

Lublin, 7 lutego.

Lubelski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Janowie Lubelskim rozpatrywał, jak podaliśmy, w trybie doraźnym, sprawę 3-ch bandytów, oskarżonych o zamordowanie Wortkowskiego, miesz-

kańca przedmieścia janowskiego oraz o dokonaniu rabunku i zgwałceniu żony zabitego.

W wyniku 2-dniowej rozprawy wiadał pod sądnych została całkowicie udowodniona i sąd wyłożył wyrok skazujący

Józefa Kuchnę, Stefana Szamulę i Kazimierza Kłoca na karę śmierci przez powieszenie.

Charakterystyczny jest fakt, że Kuchna był niedawno jeszcze więźniem Sing-Singu amerykańskiego, gdzie przebywał na mocy wyroku tamtejszego sądu, który skazał go na elektryczne krzesło za uprawianie bandytyzmu w Stanach Zjednoczonych. Kuchnie udało się zbiec z więzienia i wrócić do Polski, by znów uprawiać ten zbrodniczy proceder.

Obrońcy skazanych zwrócili się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie. W ostatniej chwili na desza wiadomość, że p. Prezydent ułaskawił tylko Kazimierza Kłoca.

W dniu onegdajszym o swiecie w lasku, niedaleko Janowa, w obecności prokuratora, obrońców i przedstawicieli organów bezpieczeństwa wykonął wyrok na 2-ch skazańcach, Kuchnie i Szuwałe którzy w ostatniej chwili wykazali skruchę, spowiadając się przed księdzem.

Coraz mniej małżeństw w Łodzi

Mniej zgonów i urodzin. — Znaczna śmiertelność wśród niemowląt. — O 1.126 osób więcej

Lódź, 7 lutego.

Panujący w Łodzi kryzys wycisnął swe piętno na wszelkich dziedzinach życia. Ujemne jego działanie obserwujemy aż nadto wyraźnie, gdy badamy ruch naturalny ludności Łodzi za rok ubiegły. Najbardziej kryzys odbił się w dziedzinie

zawieranych małżeństw.

Mieliśmy ich w Łodzi w ubiegłym roku 4.665 w stosunku tysiącnym (liczba małżeństw, przypadająca na każdy tysiąc mieszkańców) daje to nam cyfrę 7.7. By uświadomić sobie jak liczba zawieranych małżeństw z roku na rok maleje — wystarczy dla przykładu wziąć liczbę z roku 1929. Wtedy liczba małżeństw wynosiła 9,8 — o 2.1 więcej niż obecnie.

Mniej zawieranych małżeństw spowodowało

spadek urodzeń.

W Łodzi w ubiegłym roku urodziło się ogółem 8.654 dzieci. W roku 1929 liczba ta wynosiła 11.265!

Ciekawym zjawiskiem jest stwierdzenie faktu, iż w roku ubiegłym, kiedy panujący kryzys przyczynił się do pogorszenia warunków zdrowotnych i mieszkaniowych,

zmarło mniej łodziaków

nż w roku 1929, który bądź co bądź był okresem dobrej koniunktury. I tak w

1932 r. zmarło w Łodzi 7.528 osób (w st. tysiącnym 12,5) a w roku 1929 — 7.896 (13,1).

Przyczyna tego zjawiska jest duża śmiertelność wśród niemowląt. W roku 1929 więcej się dzieci urodziło, ale i też więcej zmarło.

Naogół

ludność Łodzi zwiększyła się w ciągu ubiegłego roku o 1.126 osób. (ak).

Groźny bandyta przed sądem w Radomsku

Radomsko, 7 lutego.

Przed sądem grodzkim w Radomsku odbyła się rozprawa przeciwko sprawcom włamania do mieszkania kierownika szkoły w Kieblinie. Na ławie oskarżonych zasiadli znani przestępcy Jan Wiecha, Wolny i Szczepecki.

Wiecha jest znany policji bandyta. W roku 1921 stanął on przed sądem doraźnym i został skazany na śmierć.

Ze względu na młody wiek skazańca ułaskawiono go.

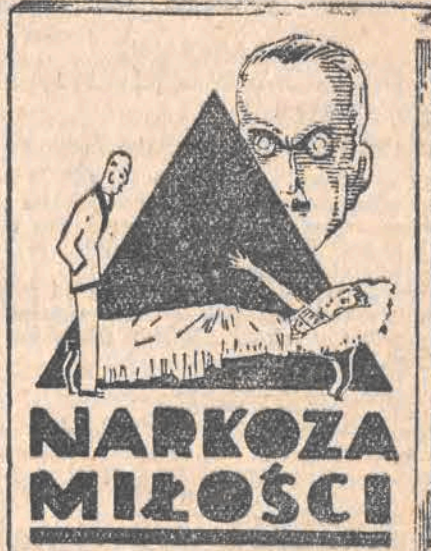
Wiecha po 10 latach pobytu w więzieniu został wypuszczony na wolność. Zorganizował wówczas szajkę złodziejską i dokonał szeregu kradzieży. Sąd przesłuchał szereg świadków, między

innymi brata Wiechy, który zeznawał na jego niekorzyść.

Sąd skazał Wiechę na 4 lata, a pozostałych po roku więzienia.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

STANISŁAW BAL



NARKOZA MIŁOŚCI

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Dwaj studenci oszustami

Wilno, 7 lutego.

Do biura fabryki czekolady „Triumf” należącej do p. Wekslera zgłosiło się dwóch panów, którzy przedstawili się, jako kontrolerzy wydelegowani przez Kasę Chorych, celem sprawdzenia ksiąg płacy.

W czasie rewizji p. Wekslerowi wydało się ta funkcja kontrolera podejrzaną gdyż nie orientowali się zupełnie w księgach handlowych

Rewidentzi szybko opuścili lokal ta

bryczny.

Właściciel fabryki podał za nimi nie spuszczać ich z oka. Kiedy rewidentzi zbliżyli się do posterunku policyjnego przy ul. Mickiewicza właściciel fabryki poprosił policjanta o wylegitymowanie ich.

Wtedy dopiero okazało się, że są to dwaj studenci — Szneliński i RojnarSKI, którzy podszywając się pod kontrolerów szukanami wymuszali pieniądze od pracodawców.

Dr. MED.

M. Glazer

Choroby skórne i weneryczne
Zielona 6 tel 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.

Dr. J. NADEL

akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
POMORSKA 7
TELEFON 127-84



To i owo

Mądrość Mońka jest już przysłowiowa. Jest to najmądrzejsze dziecko pod słońcem w dzień i pod księżycem w nocy. Podczas lekcji anatomii nauczyciel zwraca się do Mońka:

— Powiedz mi, paco jest człowiekowi potrzebny kręgosłup?...

Moniek odpowiada bez namysłu:

— Szelki to na czymby pan nosił?... Na głowie? ...

Kłamcicki i Błagierski siedzą w kawiarni i nawzajem prześcigają się w bujdach. Kłamcicki powiada:

— Wie pan, znałem pewnego gościa, który chodził tak wolniutko, tak wolniusiutko, że gdy chciał przyjaciela odwiedzić w niedzielę, to już w sobotę musiał wyjść z domu, żeby zdążyć na czas... A muszę panu dodać, że ten przyjaciel mieszkał w drugim domu.

To rzekłszy Kłamcicki spojrział z triumfującą miną na Błagierskiego... No, zobaczymy kto lepiej umie bujać... A Błagierski zrobił obojętną minę i odparł:

— To nic... Ja znalazłem pewnego młodzieńca, który tak szybko chodził, że otrzymawszy od znajomych zaproszenie na piątą, wyszedł z domu o siódmej i jeszcze przyszedł o kilka minut za wsześnie... No?

Lipower żywi oddawna złość do Mayera. Ale boi mu się to powiedzieć otwarcie. Więc spotkawszy go pewnego razu, powiada:

— Panie Mayer!... Gdybym spotkał pańskiego ojca, tobym mu powiedział, że jego jedyny syn jest skończonym łotrem, szubrawcem, oszustem i łajdakiem!...

— Nie rozumiem... — odpowiada Mayer. — Co pan chce przez to powiedzieć?

Pewnemu gospodarzowi skradziono konia. Gospodarz złapał na rynku pierwszego-lepszego chłopca, zabrał mu konia i zaskarżył go do sądu o kradzież a na dowód prawdziwości swego oskarżenia sprowadził przekupionego świadka. W czasie rozprawy sędzia zwraca się do świadka:

— No, czy świadek poznaje tego konia?...

— A juscil... — odpowiada świadek. — Ja tego konia znalazłem, jak on był jeszcze takim małym źrebkiem!...

Gospodarz zatrzymał konia, a chłop został skazany.

Po pewnym czasie leśniczemu skradziono strzelbę. Leśniczy przyłapał jakiegoś człowieka ze strzelbą, podał go do sądu i znowu sprowadził tego samego świadka.

— Poznajesz tę strzelbę? — pyta sędzia świadka.

— A juscil... — odpowiada świadek. — Ja tę strzelbę znalazłem, jak jeszcze była takim małym pistoleczkiem!...

Gość w restauracji prosi o sznycelkę. Kelner — wysoki drab — podaje mu żadaną potrawę. Gość przygląda się sznycelkowi, spoziera na drągala-kelnera i mruzczy:

— Aż wstyd, doprawdy, żeby taki duży kelner przynosił takie małe porcje... ..

Karnecik teatralny

TEATR MIĘJSKI.

Na żądanie publiczności dane będą jeszcze trzy dodatkowe powtórzenia rewelacji S. Tretjakowa „Krzykowie Chiny”, a to: we wtorek, czwartek i piątek wieczorem. Ceny znacznie niższe.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj, jutro i pojutrze lekka, pikantna komedia Cowarda „Sprawy poufne”

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dzisiaj w dalszym ciągu o godzinie 4.15 po poł. i o 8.15 wieczorem ciesząca się niebywałym powodzeniem melodyczna, pełna humoru operetka w 3-ach aktach R. Stolz „Peppina”. W roli głównej Lili Melodystówna.

Bilety do nabycia w biurze teatru od godziny 11-ej do 2-ej i od 4-ej do 10-ej wieczorem, oraz w biurze podróży „Orbis” (Piotrkowska Nr. 65, tel. 101-01).

TEATR „SCALA”.

Gościnne występy d-ra Pawła Baratowa. Dzisiaj wieczorem w teatrze „Scala” premiera znakomitego obrazu życiowego J. Gordona p. t. „Pociecha z dzieci” z mistrzem d-rem Baratowem w roli głównej.

Dr. Baratow ukazuje się więc łódzkiej publiczności w nowej, znakomitej kreacji — jutro powtórzenie dzisiejszej premiery.

W czwartek po cenach najniższych „Hinkemant”

Walczymy z fuszzerami!.. Ciekawy list stolarza do redakcji „Expressu”

W naszej skrzynce pocztowej, znaleźliśmy następujący list od p. S. Zduńskiego:

Szanowna Redakcjo!...

Zauważyłem ostatnio, że „Express” zamieszcza listy swych Czytelników, którzy w tych listach wypowiadają swe bolączki i zmartwienia, aby się niemi podzielić z ogółem czytelniczym, bo wiadomo, że nieszczęście do spółki dzielone, staje się

połową nieszczęścia.

Więc i ja, jako stolarz zawodowy i posiadający własny zakład stolarski, piszę ten list do Szanownej Redakcji „Expressu”, aby te bolączki poruszyć, które cały stan rzemieślniczy obchodzą.

Stało się dla wszystkich widoczne od pewnego czasu, że po domach chodzą różni ludzie, przedstawiający się jako rzemieślnicy, choć z zawodem rzemieślniczym,

niemający nic wspólnego.

Ludzie ci podejmują się wszelkiej pracy stolarskiej, ślusarskiej, zduńskiej szklarskiej i t. p.

Za tę pracę biorą mniejszą zapłatę niż uczciwy i porządny rzemieślnik, czemu nie należy się wcale dziwić, bo przecież taki domokrażny rzemieślnik nie ma żadnego pojęcia o swej pracy, a po drugie nie posiada własnego warsztatu, który przecie wiele kosztuje, nie opłaca patentów, podatków i innych

świadczeń,

przez co ma mniejsze wydatki i dlatego mniej ceni swą pracę. — Jest to może człowiek bezrobotny, którego trzeba wspomóc i nad którym należy się zlitować, ale my, sumienni rzemieślnicy, takich wypadków tolerować nie możemy, bo to godzi w naszą dobrą opinię i nam chleb odbiera. Dość wielka jest między nami konkurencja i nie mało jest wśród nas głodujących rzemieślników, abyśmy mogli dopuszczać do naszego za wodu tych, którzy z nim nic wspólnego nie mają. Taki domokrażny rzemieślnik w kieszeni ma swój cały warsztat i chodzi od domu do domu, od mieszkania do mieszkania, naprawiając meble, zamki, okna, piece i t. d.

Czytam ciągle w gazetach o tem, że prowadzi się

walkę z nielegalnym rzemiosłem,

ale jak ta walka wygląda, tego nikt nie wie. Był ostatnio zjazd w stolicy i na tym zjeździe uchwalono nową rezolucję, która brzmi następująco:

„Rzemiosło, stojąc na straży swych uprawnień, domaga się przestrzegania przepisów dotyczących obowiązku posiadania prawem przewidzianych kwalifikacji przez osobę uprawiającą rzemiosło. Istniejące nielegalne warsztaty, winny ulec likwidacji”.

Pięknie brzmią te słowa, ale kiedy w czyn zostaną wprowadzone?...

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA” WTOREK, dnia 7-go lutego.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58.12: Sygnał czasu z Warszawy
12.00—12.05: Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Urząd. Komun. Państw. Instytutu Eksportowego.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przecwgazowa.
15.30—15.35: Komun. Państw. Urząd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport.
15.35—15.50: Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Odczyt dla nauczycieli p. t. „Cele i zadania doświadczenia ogólnego” — wygł. p. Stanisław Tazbir.
16.40—17.00: „Życie w źródłach siarczanych”, wygłosi prof. dr. Kaz. Rouppert.
17.00—17.55: Popołudniowy koncert symfoniczny w wykonaniu Filh. Warsz. pod dyr. Pawła Schepluga.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—19.00: Muzyka lekka z „Gastronomii”. Orkiestra W. Wilkosza.
18.50—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.

19.30—19.45: Feljton muzyczny p. t. „Dola i niedola polskiego kompozytora”, wygłosi dr. Tadeusz Szeliński.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—21.10: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Bojar-Pzemienska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.).
21.10—21.20: Wiadomości sportowe, oraz dodatek do Pras. Dziennika Radj.
21.20—22.00: Recital skrzypcowy Zathureczky'ego, Akomp. L. Urstein.
22.00—22.15: „Wacław Berent” — laureat nagrody państwowej — wygłosi dr. Tadeusz Makowiecki.
22.15—22.55: Muzyka taneczna z cafe „Italia”.
22.55—23.00: Komun. Państw. Inst. Meteor. dla komunikacji lotniczej i komunik. polzcyjny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. BUDAPESZT. Transm. z Opery Królewskiej.
19.35. MONACHJUM. „Ptasznik z Tyrolu”, operetka Zellerera. Transm. z Teatru Narodowego.
21.00. BERLIN. Koncert symfoniczny.
20.00. BUKARESZT. „Stworzenie świata”, oratorium Haydna. Transmisja z Ateneum.
21.30. LONDYN Reg. Koncert solistów. Stefan Askenaze (fort.) i W. Squire (wolonczela).
21.30. STRASBURG. „Carmen”, op. Bizeta. Tr. z Opery w Marsylii.

Bandyci zadusili 70-letniego starca

Jeden ze sprawców napadu skazany na więzienie

Chełmno, 7 lutego.

Toruński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmnie rozpatrywał sprawę ohydneho morderstwa popełnionego w drugiej połowie czerwca ub. r. we wsi Kaldus pod Chełmnem. Ofiarą tego morderstwa padł wówczas 70-letni staruszek, właściciel 23-morgowego gospodarstwa ś. p. Franciszek Kwiatkowski.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Dnia 18 czerwca ub. r. żona ś. p. Kwiatkowskiego udała się wraz z słuzącym powozem do Chełmna na targ, pozostawiając w tym czasie męża swego samego w domu. Po powrocie Kwiatkowska została drzwi domu zamknięte, a gdy jej otworzono, oczom wchodzących przedstawił się straszny widok.

Na podłodze leżały zwłoki Kwiatkowskiego z poranioną głową, z szyją zacisniętą koszulą oraz zakneblowane mi ustami. Na stole stały trzy filiżanki, chleb, masło, co było dowodem, że sprawcy po dokonaniu morderstwa pokrzepiali się.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że starzec został przez nieznaną sprawców uduszony, poczem

bandyci splondrowali, szukając pieniędzy, całe mieszkanie, a nie znalazłszy ich zabrali przechowywane w łóżku 56 zł. i pozłacany zegarek. Następnie bandyci zabarykadowali drzwi od wewnątrz i uciekli, oknem. Energiczne poszukiwania doprowadziły do ujęcia sprawcy ohydneho morderstwa, którym okazał się 24-letni Bronisław Krajski z Chełmna. W toku dochodzeń Krajski przyznał się do winy. Po prze prowadzonej rozprawie sąd skazał mordercę na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich.

Dalszych dwóch współników Krajskiego, którymi byli nieznanymi mu dwaj włóczędzy, dotychczas nie ujęto.

Katowice, 7 lutego.

Dzisiaj w godzinach rannych w więzieniu śledczym w Katowicach popełnił samobójstwo mieszkaniec Wielkich Hajduk, Antoni Fibich.

Fibich powiesił się w celi na kracie pkiennej. Został on osadzony w więzieniu za przestępstwa natury kryminalnej. Zwłoki odstawił do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

W śmiertelne rankietów

Emil Jannigs rozpoczął swą karierę jako rozklejacz afiszów

(lu) — W Paryżu reżyser Granowski wykańcza ostatni swój film z Janningsem w tytułowej roli p. t. „Król Pauzoli”. Jest to historia o pewnym królu, mającym 366 żon.

Obecnie w Paryżu odbywa się synchronizacja tego obrazu. Jeden z korespondentów paryskich w ten sposób opisuje swą wizytę w atelier, gdzie odbywały się te końcowe prace:

— W mroku atelier rozlega się krótki, ochrypły gwizd syreny. Z budki operatora wydobywa się głos:

— Ciszej!... Kręcimy!

Na ekranie ukazuje się oślepiająco biały yacht króla Pauzoli, leżącego na poduszkach wśród kwiatów. Na twarzy jego rozlany jest wyraz najwyższej błogości. Jakże się tu nie zachwycac życiem, skoro morze jest spokojne jak tafla lustrzana, słońce świeci wesoło, a 366-ta żona jest młoda i piękna?..

Pauzoli wyciąga się leniwie, patrzy rozkosznie na żonkę i szeroko otwiera usta. W tej chwili, siedzący obok mnie

Emil Jannigs

nachyla się nieco ku stojącemu przed nami mikrofonowi, ziewa i zaczyna mówić wyraźnie:

— Spać mi się chce... strasznie chce mi się spać...

Gwizd syreny. W atelier bucha światło. Reżyser Granowski krzyczy rozgniewany:

— Zle!... Jeszcze raz!...

Jannigs wypija szklanke wina i przygotowuje się poraz drugi do tej samej sceny, aby tylko ziewnąć i wypowiedzieć kilka słów. Nikt nie wie jak to męcząca praca.

Film jest już nagrany, teraz

trzeba tylko dorobić słowa.

I gdy Jannigs na ekranie otwiera usta, Jannigs siedzący obok mnie i przyglądający się swej postaci na ekranie, musi wymówić głośno i wyraźnie wyuzzone słowa...

Po dziesięciu takich próbach następuje wreszcie upragniona przerwa. Jannigs bierze mnie na stronę i zaczyna mówić:

— Zdradzę panu moją największą tajemnicę... O tem nigdy jeszcze nie pisanano w gazetach... W Moskwie był sklep optyczny niejakiego Szwabego... Ów Szwabe był moim dziadkiem. I matka moja również urodziła się w Moskwie. Może dlatego właśnie, lubię grać rolę rosjan.

— A czy jest pan zadowolony ze swej roli króla Pauzoli?

— Oczywiście! — odparł Jannigs.

Pomyśl pan: — poraz pierwszy nie padam nisko przez kobietę. Dotychczas łamałem sobie życie z powodu jednej kobiety, a w tym filmie

mam aż 366 kobiet!...

Sama rozkosz, a dawniej były tylko zmartwienia!

Jannigs wypija trochę wina i opowiada dalej:

— A czy wie pan od czego zaczęła się moja kariera?... Od rozklepania afiszów! To było dawno. Po Niemczech rojeżdżał mały teatrzyk. Gdy tylko przyjeżdżaliśmy do jakiegoś miasteczka, brałem natychmiast wiadro z klejem, paczkę afiszów i jazda na miasto!...

Jednocześnie wszystkie rekwizyty teatralne były pod moją opieką. Potem sam zacząłem występować, poszedłem do Reinhardta, potem pojechałem do Hollywood... Mimo mego powodzenia w takich filmach jak „Variete” i „Niebieski Anioł” czuję się raczej aktorem teatralnym niż filmowym...

— A co pan woli: — teatr czy kino?

— Lubię dobry teatr i dobry film...

Z atelier rozlega się krótki, ochrypły gwizd. Dalszy ciąg pracy.

Jannigs zęgną się i spieszy do mikrofonu. Reżyser Granowski zajmuje swe miejsce na podwyższeniu.

Światło zgasło. Kinooperator krzyknął:

— Cicho!... Zaczynamy!...

Potem rozległo się przeciągłe ziewanie... Wyraźny głos Jannigsa powtarzał poraz jedenasty:

— Spać mi się chce... strasznie chce mi się spać...

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

157

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz ucziwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki. Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należą jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do posesiwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — nie Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ułotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po niedanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaćka. Na pięterku w tym samym domu mieszka chorego robotnika Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Abym znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem stara się zrujnować barona i poważyć Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziętą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolesławowa, gdzie ma załatwić Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazują się duchy, którego nazywają „Białą Damą”. Zdum. Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę” i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonierów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochankę, niejako go Lessinga.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziętę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podsłuchanej rozmowy Żegota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem „zamaskowanego mężczyznę” w Klubie Miljonierów.

Żegota, Grant i Lena udają się do Klubu. Grant w potyczce zabija „zamaskowanego mężczyznę”, który przynależał się do tego, że jest ojcem Leny.

Stwierdzono, że Porębski od wielu lat sprawował funkcje odźwiernego i lokaja w klubie. Dostał się tam dzięki protekcji kilku członków klubu, którzy wystawili mu najlepsze referencje.

Twierdzono, że był to zamożny ongiś człowiek, który zubożał i musiał iść się tego rodzaju pracy.

Tajemnicze wejście nie było wynajęciem Porębskiego. Okazało się, że było to tajne przejście dla karcianych graczy i szulerów. Klub opieczętowano.

Starano się również wyświetlić jaki związek istniał między Porębskim a baronową.

Poco baronowa odwiedziła Porębskiego w dniu jego śmierci?..

Sprawa ta również została wyjaśniona. Okazało się, że baronowa von Lumpich i Lessing znali oddawna Porębskiego i utrzymywali z nim kontakt.

Porębski interesował się losami córki i prosił wszystkich, aby narazie nie wymieniano jego prawdziwego nazwiska.

Nikt nie wiedział dlaczego nie chciał występować pod swym właściwym nazwiskiem.

Porębski tłumaczył im naiwnie, że wstydił się swego ubóstwa. Każdy jednak domyślał się, że w tym tkwiła inna, stokróż poważniejsza przyczyna.

Największym jego wrogiem był Wilski. Porębski pałał doń nieposkromioną zemstą.

Co było przyczyną tej nienawiści o tem milczały kroniki... Niewątpliwie całą tę sprawę jak również wiele innych, miała rozwikłać „Biała Dama”...

Ale któż to jest?..

Baronowa została wykluczona z kręgu podejrzeń. Żegota wyjaśnił już jej rolę i co do jej uczciwości nie miał żadnych skrępowań.

Wyjaśniła się również sprawa jej tajemniczych odwiedzin w pałacyku w Alejach Róż.

Baronowa von Lumpich odwiedzała tam w tajemniczy przed Lessingiem swego kochanka w osobie młodego Schumera syna bawiającego zagranicą przemysłowca.

Brakło tylko jeszcze jednego ogniw w tym obrończym łańcuchu...

Skąd brat baronowej znalazł się w towarzystwie Lehmana, bo przecie tak wynikało z zaproszeń na bal w Klubie Miljonierów?..

Jedno zaproszenie brzmiało na nazwisko Lehmana, drugie na barona von Lumpich... Ale — jak się wyjaśniło — nie był to ani Lehman, ani baron von Lumpich... Był to tylko ich zaproszenie...

Baron von Lumpich nie mógł wyjaśnić, czy zaproszenie to zgubił, czy mu też je wykradziono.

Ale śmierć Porębskiego najboleśniej zraniła serduszek Leny. Nie wiedziała, że ma ojca, ale gdy go straciła, zdawało jej się, że do ostatniej chwili była przy nim...

Znowu zawisło nad nią widmo koszmarnego przeszłości. Znowu ta straszna „Tajemnica Hrabiny”.

Czy nie uwolni się już od niej nigdy?.. Kto wie?.. Może matka jej też żyje?..

Żeby odszukać „Białą Damę”!.. Ona wie wszystko!.. Ona powie!..

AWilski?.. Na myśl o tym człowieku wzdrygiwała Oddawna czuła doń nienawiść... Instynktownie wyczuwała w nim wroga. Teraz wszystko wyszło na jaw... Przez niego...

Przez niego stało się to wszystko... Lena przypomniała sobie wszystkie rozmowy z „zamaskowanym mężczyzną”.

Jak ją wtedy wypytywał o wszystko, o jej rodziców?..

Chciał się przekonać, czy tylko się nie myli.

Czy to napewno ona... Dlaczego nie zdradził się wtedy jednym choćby słowem?..

A potem — kazał jej zbierać informacje o Wilskim... Nie rozumiała wtedy co to znaczy i teraz jeszcze niezbyt dobrze rozumie, ale wie przynajmniej, że Wilski był wrogiem jej ojca.

Zaprzyjęła mu krwawą zemstę i przysięgi tej dochowała!..

Przez kilka dni nie wychodziła z pokoju hotelowego.

Śmierć Porębskiego trzymana była przez władze w tajemnicy, gdyż chodziło o wyświetlenie dalszych szczegółów.

Po pewnym czasie ból przeminał... Zwierzchu zagoiło się wszystko, lecz w głębi serca pozostała jeszcze ropiejąca rana.

Książę Tonecki postarał się o to, aby to zapomnienie przyszło jaknajprędzej. Zabierał ją znowu na bale, polowania, długie spacerki, kupował jej najdroższe kolje perł, kołczyki, pierścionki. Otaczał ją zbytkiem i przepychem. Chciał wynająć dla niej pałacyk, w którym mieszkałaby niczem królowa, ale przeciwko temu zaprotestował już energicznie Żegota.

— Nie możemy pani zupełnie wykluczyć z pod naszej opieki. Proszę nie zapominać, że Mueller i Lehman jeszcze żyją...

Lena pozostała więc w hotelu.

Książę tyle tylko zdołał wskórać, że przeniosła się na pierwsze piętro, gdzie otrzymała dwa komfortowo urządzone pokoje: — salonik i sypialnię...

Żegota i Grant niezbyt przychylnie patrzyli na tę „opiekę” księcia. Nie okazywali tego przed sobą, ale każdy z nich w duchu był wściekły na Toneckiego.

Lena przestała dla nich istnieć. Stała się znowu dawną, wielkoświatową damą. Obracała się w arystokratycznym towarzystwie książąt, hrabiów i baronów. Stroiła się jak artystka, zmieniała biżuterję jak królowa.

Pewnego wieczoru znowu przyniósł jej wielką broszkę z żółtymi brylantami...

Lena była zaskoczona tym nowym podarunkiem.

— Ależ książę zrukuje się przede mnie... — rzekła z odcieniem urazy w głosie.

— Nie obawiaj się, maleńka... — mówił do niej jak do córki. — Stać mnie na to... Interesy idą świetnie... Znalazłem nowy rynek zbytu dla mego węgla: — Czechy... Eksportujemy tam teraz olbrzymie ilości wagonów... Na Śląsku Cieszyńskim woda zalała największe kopalnie... Górnicy musieli przerwać pracę... Zwrócono się więc do nas w sprawie dostarczenia większej partii węgla... Wprawdzie groził nam strejk górników ze względu na powiększenie ilości godzin pracy, ale daliśmy sobie radę z tym motłochem... Chcieli, żeby im dołożyli... Mało im... Niektórzy z nich zarabiają po 5 złotych dziennie... Czy taki górnik więcej potrzebuje?.. Suche chleb mu wystarczy... Przywykł już do głodu i chłodu...

Lena spojrzała nań z wyrzutem:

— Pan jest niedobry... Jak pan może mówić w ten sposób... Ja nie przyjmę od pana tego prezentu...

Książę spojrzał na nią zmrużonymi oczyma.

— Dlaczego, dziecko?.. Czy ci się nie podoba?.. Będziemy ją mogli zamienić...

— Nie... — odparła, nie patrząc mu w oczy. — Nie chcę tej broszki... Niech ją pan zwróci, a te pieniądze... proszę rozdać biednym górnikom.

Książę wybuchnął śmiechem.

— Ha-ha-ha-ha!.. To mi dobre!.. Pani jest rozczulająco naiwna!.. Czy sądzi pani, że dołożę im choćby pół grosza więcej?.. Niech strejkują!.. Jutro sformuję całą zmianę z bezrobotnych!.. Mało to kręci się takich, którzy nawet za złotówkę dziennie pójdą, byleby nie zdechnąć z głodu?..

— Pan jest okrutny, wykorzystuje pan cudzą nędzę!..

— To nie jest wykorzystywanie nędzy!.. To jest interes!.. Gdybym wszystko chciał rozdać, niktby nic nie miał!.. Tak przynajmniej ja mam coś z tego!..

Roześmiał się, zapalił papierosa,

obejrzał jeszcze raz świecące brylanty na broszce i dodał:

— Nie rozumiem, dlaczego nie podobają się pani... Sliczne... Niechże pani włoży dziś... Na dzisiejszy wieczór...

— Nie... — odparła stanowczo. — Musi mi pan przyrzec, że spienięży pan tę kolję... Ile kosztowała?..

— Nie warto mówić... 50.000 złotych!..

— Pan mi musi przyrzec, że te pieniądze rozda pan między biednych górników... Przyrzeka mi pan?..

— Ależ, to jest niedorzeczność!.. Nie mogę im przecie rozdawać pieniędzy za nic!..

— Oni ciężko pracują!.. Maja w domu żony i dzieci... Uprzejmij im pan tę jedną chwilę w życiu... Niech wiedzą, że życie potrafi być czasem piękne... Że nie jest jeszcze tak źle na świecie... Jeżeli mi pan przyrzeknie, że pan tak uczyni, to wyjdę z panem dziś wieczorem, w przeciwnym razie pogriewam się nazawsze...

Książę sądził początkowo, że to żart, ale z poważnej miny Leny poznał, że nie mówiła tego na wiatr.

— No, trudno... — zgodził się niechętnie, chowając puzderko z powrotem do kieszeni. — Cóż ja z pania zrobię... Przecie nie pozwolę, abyśmy się gniewali, prawda?..

Zbliżył się do niej i chciał ją pocałować w szyję, ale Lena podsunęła mu tylko rękę.

Ucałował końce jej różowych paluszków i westchnął ciężko.

— Myślałem, że tym razem będzie pani dla mnie łaskawsza... — mruknął.

— Mieliśmy wyjść, prawda?.. Proszę tu chwileczkę zaczekać, zaraz się przebiorę...

Weszła do sypialni i zamknęła za sobą drzwi.

Książę począł przeglądać ilustrowane pisma.

Po kwadransie Lena ukazała się na progu w cudnej, balowej sukni, odsłaniającej jej piękne ramiona i śnieżny dekolt.

— Zachwycająca pani dziś wyglądasz... Zachwycająco... — cieszył się książę.

Pojechali do nocnego lokalu, kipiącego gwarem i życiem. Zajęli miejsce w ustronnej łoży.

Po chwili na stole zjawily się faszki najprzedniejszego wina i zimne zakąski.

Na wielkich półmiskach zielenily się przybrania apetycznych mięs, ucił zapach wędzonego łososia.

Książę cieszył się ogromnie z apetytu swej pupilki.

— Może jeszcze trochę wina?... namawiał. — Wyborowe!.. Prawda?..

Lena piła. Między jednym kieliszkiem a drugim spełniała życzenie księcia, zapraszającego ją do tańca.

Wieczór upływał im w wesołej atmosferze.

Wszyscy w lokalu bawili się świetnie.

Strzelały korki od szampańa, pękaly kolorowe baloniki dam, niczem złudne marzenia.

W pewnej chwili książę podniósł się, przeprosił Lenę i oddalił się od stolika.

Lena wtuliła się w miękki kat kanapki i obserwowała tańczące pary.

Ogólny nastrój wesołości udzielił się jej również. Gotowa była śmiać się z byle czego... Wszystko ją śmieszyło... Poły frakowej marynarki wysokiego młodzieńca, który tulił w objęciach przystojną blondynkę, zadarty nossek starszej pani, spoglądającej podczas tańca w górę na swego partnera, ba! — nawet faszka, stojąca na stole pobudzała ją do śmiechu...

(Dalszy ciąg jutro).

Dziś dawno oczekiwana premiera!

Dźwiękowe „Grand-Kino”

Dziś dawno oczekiwana premiera!

Hallo Paryż! -- Hallo Berlin!

Przepiękny film mówiony prawie we wszystkich językach. — Reżyserji genialnego JULIENA DUVIVIERA.

Coś oryginalnego! Coś, czego dotychczas nie uchwyciła ani kamera niema, ani dźwiękowa! Porywająca akcja! Nowy temat! Fenomenalna gra! Niezwykłe pomysły! Oryginalna treść! Gra artystów na najwyższym poziomie! Arcydzieło to w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Rzymie bije rekordy powodzenia w największych kinoteatrach.

NADPROGRAMY! Komedja kreskowa Fleischera oraz uwertura z opery „Oberon” Webera w wykonaniu pełnej orkiestry opery berlińskiej pod dyr. znakomitego prof. Eberharda Frobeina ponadto aktualności krajowe. Początek o godzinie 4-ej. 70-4

Przestępstwem byłoby wyludzać pieniądze, w obecnych ciężkich czasach, niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN”, regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby, których podobizny umieszczamy niżej, stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głosy ich — najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych, ogólnym osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych, dostępnych każdemu dla przelżenia. Wszystkie listy poświadczone rejentalnie. Wysyłkę skutecznie nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



Zoppot, Danziger Str. 45, 14. 9. 33. Wszakże moim znajomym mogę Fregaline polecać, ponieważ jest to w rzeczy samej wspaniały środek. Mogę teraz znów dobrze spać, moje nerwy są wzmocnione. Klara Baranowski.



15. 9. 33. Nie mogłem być moim znieść i cierpieć stale na bezsenność. Po zabyciu Fregalinu wróciłem zupełnie do siebie. Alfons Parusel, Paszyna, Starostwo, ul. Sgo Maja 4.



Różżebowo, poet, Keylla pow Szubin, 25. 9. 33. Chciałem być Fregalinie dalej polecać, ponieważ mała bolęta w plecach i ból głowy. Już po użyciu 2 pudełek Fregaliny czuję się lepiej! Klara Kakuschko.



15. 9. 33. Zden lekarski nie mógł mi dopomóc i teraz mogę znów spać. W aptece nie polecają Fregalina, więc wspaniały środek. Skłamał mi lekarz. Władimir Lenkow, Wyszawa, Czerw. Krzyż 25. 1.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę „FREGALIN Y” wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać, zanim próba ujdzie rozchwytana, pod adresem:

Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H. Berlin - Charlottenburg 2-4020.

załączony niniejszy wycinek, jako druk, po wypełnieniu go (Porto zagraniczne).

Proszę o próbe „Fregaliny”, środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię _____
Stan _____
Miejsce zamieszkania _____
Ulica _____

Uprasza się o pisanie ołówkiem. 4020

Rozsyłamy bezpłatnie 50.000 próbnich paczek.

Dźwiękowy kino-teatr

Nasz przebojowy podwójny program

I. „Miłość złoczyńcy”

Wielki dramat sensacyjny odsłaniający życie band gangsterów i zgniliznę obyczajów w Ameryce. W roli głównej: Tomasz Meighan i Charlotte Greenwood. — Życie amerykańskich milionerów! — Metody policji amerykańskiej! — Miłości! — Tempo! — Sensacja!

NADPROGRAM: Aktualności krajowe i Foxa. — Początek seansów w dniu powszednie o g. 4 po poł., w soboty i niedziele o g. 12. Na pierwsze seanse ceny niższe: 40 gr. i 49 gr.

II. „Samotny orzeł”

Wielki przebój Dzikiego Zachodu. W roli głównej: fenomenalny jeździec George O'Brien i przepiękna Cecylja Parker. Cowboje, Indianie, poszukiwacze złota, bandyci przewijają się w szalonym tempie. 1001 przygód na dzikich polach Arizony. Tempo! Zyciel Ruch!

NADPROGRAM: Aktualności krajowe i Foxa. — Początek seansów w dniu powszednie o g. 4 po poł., w soboty i niedziele o g. 12. Na pierwsze seanse ceny niższe: 40 gr. i 49 gr.

Dźwiękowy kino-teatr

PAN

ul. 11-go Listopada 16.
Dziś premiera!

Rewolucyjny film rozwiązujący największą zagadkę z życia Habsburgów, zajmujący umysły ludzkie p. t.

TAJEMNICE DWORU HABSBURGÓW

Film, który nam przedstawia zakulisowe życie dworu austriackiego. Film, który nas wtajemnicza w nieznaną nam życie. Film, który odsłania tajemnice tragicznej śmierci arcyksięcia Rudolfa Habsburga i jego kochanki: bar. Vetsry.

W rolach głównych: LIL DAGOWER, PAUL OTTO, CHARLOTTE ANDER, EKKHORD AREND.

Początek codziennie o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

Ostatnie dni!

METRO

PRZEJAZD 2

Os atnie dni!

„100 metrów miłości”

Udział biora największe nasze gwiazdy na czele z ZULĄ POGORZELSKĄ, KRYSZYŃĄ ANKWICZĄ, DORĄ KALINOWNĄ, ADOLFEM DYMŚMĄ, KONRADEM TOMEM, LUDWIKIEM LAWŃSKIM, MIECZYSLAWEM CYBULSKIM. Piosenki w wykonaniu Chóru Dana. W epizodach asy sportu polskiego WEISSÓWNA, KUSOCIŃSKI i HELJASZ.

SALA OGRZANA!

Os atnie dni!

ADRIA

PORADNIA WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.

Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.

Porada 3 zł.

Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz

GABINET TERAPII FIZYKALNEJ

Dr. Polaka

NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.

prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Hellum, DIATERMIA, lampa kwarcowa, promienie pozacerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja, masaż i t. d.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa

RUPTURY jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką łak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszki. Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Zakład ortopedyczny

Spec. I. RAPAPORT

ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu wyrażam WP. Dyr. I RAPAPORTOWI, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 (front, parter) za nader umiejętne dopasowanie synowi mojemu dwóch protez nożnych. P. Dyr. Rapaport nie szczędził trudu i pracy dopóki nie uzyskał w Magistracie m. Łodzi pokrycia należności za wykonanie dla syna mojego protezy. Zaznaczam, że syn mój nosił już protezy robione w Warszawie, jednak obecne protezy są u niego lepiej wykonane, z lepszych materiałów, jako też pod względem ciężkości różnią się wiele na korzyść chorych.

(-) Spiewak Majer
Łódź, ul. Zawiszy 37.

NIE PRZERWATYWY! —
lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA”**

winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre **NASŁADOWNICTWA** jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA

Znakiem swistowej sławy na każdej kopercie

DR. MED.

Mikołaj Bornstein

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE

powrócił i przeprowadził się na ul. RZGOWSKA 5 (wejście z Sieradzkiej 1), tel. 191-08. Przyjmuje od 15-18-ej

DOKTOR 30-2

Ziomkowski

chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe

6-go Sierpnia 2

przyjmuje od 2-4 po poł., od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-ej.

DOKTOR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Gabinet Roentgen - leczniczy.

Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

3 POKOJE do oddania natychmiast, Piotrkowska 84, 2 wejście, 2 piętro na prawo, Zgłoszenia od 2-4.

Przyjmę administrację domów

Natan Folman, Południowa 28

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje” do administracji.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardo we kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

SKLEP kolonialno-spożywczy tanio zarząz do sprzedania, Żeromskiego 14, A. Brykman

DO WYNAJĘCIA od zaraz 2 pokoje z kuchnią, Ruda-Pabji, Ogródowa 18. Dojazd do przystanku tramwajowego Rokicie.



Udany debiut hokeistów ŁKS-u w tegorocznych mistrzostwach Polski

Debiut hokeistów łódzkich w turnieju o mistrzostwo Polski wypadł nadszodownie dobrze. Nie przypuszczano, że ŁKS, który jest nowicjuszem w tej gałęzi sportu, zdoła uzyskać tak zaszczytne wyniki. Do niedawna jeszcze Łódź nie odgrywała absolutnie żadnej roli w hokeju lodowym i nie liczone się z nami wcale. Gdy władze hokejowe wyznaczyły kwalifikacyjną rozgrywkę między ŁKS-em a TKSZ w Toruniu, mało znalazło się ludzi, którzy wierzyli w zwycięstwo zespołu łódzkiego.

Stało się jednak inaczej. ŁKS pokonał rutynowanych toruńczyków i zakwalifikował się do turnieju krynickiego.

I tu dowiódł ŁKS., że już nie jest kopciuszką w tej gałęzi sportu i że należy się z nim poważnie liczyć.

Pierwszy mecz łodzian na mistrzostwach Polski, zakończył się sukcesem. Inaczej bowiem nie można nazwać remisów uzyskanego z rutynowanym zespołem AZS-u poznańskiego.

Z kolei przyszło spotkanie z jednym z najlepszych zespołów w Polsce, Legią warszawską. ŁKS przegrał co prawda to spotkanie, lecz wynik 1:0 na korzyść warszawian, równoznaczny jest z nowym sukcesem łodzian.

Wszak Legia należy do naszej extra klasy hokejowej. Jej zawodnicy niejednokrotnie już reprezentowali barwy Polski i zespół ten odniósł już niejedno zwycięstwo na terenie międzynarodowym.

Gorzej powiodło się łodzianom w drugim spotkaniu z akademikami poznańskimi. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że mecz ten rozegrany został w fatalnych warunkach atmosferycznych, do których lepiej potrafił się przystoso-

wać bardziej rutynowany zespół poznańców.

ŁKS-iacy nie dostali się co prawda do finału, lecz ich debiut w Krynicy, na szóstych mistrzostwach Polski, uważać należy za wielki sukces sportowy i moralny.

ŁKS uznany został za zespół groźny, równorzędny naszym czołowym klubom, a to jest już bardzo dużo.

Sukcesy łodzian przyjęte zostały niezwykle życzliwie nie tylko przez łódzką ale i całą polską prasę sportową. Jest to jeszcze jeden dowód jak wielkim miernikiem cieszą się w Polsce sekcje sportowe ŁKS-u.

Na międzynarodowe zawody łyżwiarskie wyjeżdża grupa jeźdźców polskich

W sobotę Polski Związek Łyżwiarski zdecydował ostatecznie skład naszej ekspedycji łyżwiarskiej na międzynarodowe zawody łyżwiarskie, które odbędą się w Morawskiej Ostrawie 11 i 12 b. m. W skład drużyn wchodzi: jazda szybka: Kalbarczyk, Michałak, Dobrzyński, Strzyżewski; jazda szybka pań: „Lena”, jazda figurowa pań: Popowiczowa, Czurowna lub Śniadecka; jazda figurowa panów: Iwasiewicz, Staniszewski, jazda parami: Bilerówna — Kowalski, Rudnicka — Theuer.

Najwybitniejsza przedstawicielka na-

Sprawa nie została wyjaśniona Kto nadał POS prezesowi Soederlundowi?

Sławetna sprawa nadania przez prezesa Baranowskiego odznaki POS prezesowi FIBY, Soederlundowi, bawiącemu w Polsce z ekspedycją pięściarzy szwedzkich poszła jakoś w zapomnienie. Od czasu tej jedynej w swoim rodzaju „dekoracji”, minął już miesiąc, a dotychczas jeszcze jakoś nie słyhać, by winny w tej aferze został ukarany.

Przed pewnym czasem, po ukazaniu się naszych rewelacji część prasy, stając w obronie p. Baranowskiego, podała, iż nie on jest wspaniałomyślnym „ofiardawcą”. Cieszylibyśmy się niezmiernie gdyby tak było w rzeczywistości — kom-

promitacja sportu polskiego byłaby jednak znacznie mniejsza, gdyby niefortunnym „kawalarzem” nie był człowiek piastujący w sporcie tak wybitne stanowisko. Do czasu jednak, gdy nie zostanie oficjalnie stwierdzone, iż p. Baranowski jest bez winy, stoi on pod tym zarzutem. — Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego najbardziej autorytatywny nie zabrał dotychczas głosu w sprawie nadanej już odznaki, stwierdzając jedynie, iż na przyszłość w razie stwierdzenia jeszcze podobnych wykroczeń, przeciwko winnym wytaczane będzie śledztwo, gdyż POS zdobywać można jedynie na boisku i to tylko obywatele Polski.

To jednak mało! Chcielibyśmy w każdym bądź razie dowiedzieć się czy i jaka kara spotkała „dekoratora” prezesa Soederlunda.

Dwa wypadki śmiertelne w Niemczech

W przeddzień zakończenia Międzynarodowych Konkursów Hippicznych w Berlinie wydarzył się śmiertelny wypadek podczas „skoku pocieszenia”. Pułk. Hartman spadł z konia i doznał wstrząsu mózgu. Odwieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym.

W czasie niedzielnych zawodów samochodowych i motocyklowych monachijski motocyklista Geschwilm wyrzucony został z wirażu. Stan jego jest beznadziejny.

Wiadomości lekkoatletyczne.

Walne Zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego odbędzie się w Warszawie w nadchodzącą sobotę i niedzielę. W zebraniu wezmą udział delegacje poszczególnych okręgów.

— Cejlik będzie w sezonie letnim nadal trenerem objazdowym PZLA.

— W skład komisji nadawczej Wielkiej Honorowej nagrody sportowej za r. 1932, wejdą: dyr. PUWF, szef wydziału społecznego PUWF, delegacja min. spr. zagranicznych, zw. polskich zw. sportowych, Polskiego Kom. Olimpijskiego, Rady Naukowej WF, CIWF-u, Zw. Dziennikarzy i Publ. Sportowych i delegacja Stud. Uniwersytetów w Krakowie i Poznaniu. Posiedzenie komisji odbędzie się dnia 13 lutego w Warszawie.

Międzyklubowe zawody bokserskie odbędą się jutro w Łodzi.

W dniu jutrzejszym odbędą się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 293, o godz. 7:30 wieczorem międzyklubowe zawody bokserskie, na których zostaną rozegrane następujące walki:

W. musza: Wojciechowski (G) — Lieberman (BK), Gdański (G) — Rundo (IKP), w. kog. Zajac (G) — Zatorski (Z), Krum (G) — Wiesław (Sok.), waga piórkowa: Woźniakiewicz (G) — Nikonorow (IKP) lub Wolfowicz (BK), Gawin (G) — Białystok (BK), w. lekka: Wilk (G) — Owczarek (IKP), Olejnik (G) — Dobras (Z), w. półśr. Wolski (G) — Jaranowski (ŁKS), Ostrowski (G) — Sapanowski (Z), Lipiec (G) — Marczewski (Z), w. średnia: Garik (G) — Gruchała (Sokół), Majer (G) — Stahl II (IKP).

Pierwszy pociąg narciarski „Narty-Bridge”

W niedzielę uruchomiono po raz pierwszy specjalny pociąg narciarski „Narty-Bridge” ze Lwowa do Sianek. Wyjechało tym pociągiem przeszło 500 osób. W okolicach Sianek góry pokryte były grubą warstwą śniegu. Część pasażerów udała się na wycieczkę narciarską, druga część, która pozostała w pociągu, grała w bridge'a.

Szwajcer (Jutrzenka) mistrzem

ping-pongowym łodzi

W lokalu Makkabi odbyły się indywidualne mistrzostwa panów w tenisie stołowym. Mistrzem okręgu na rok 1933 został Szwajcer (Jutrzenka), który pokonał w finale Hendelesa (Makabi). Trzecie miejsce zajął Łastecki (Orle).

Mistrzostwa bokser- skie Polski

Indywidualne bokserskie mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w roku bież. w Warszawie w gmachu cyrku w dniach 21, 22 i 23 kwietnia.

IKP we Lwowie.

walczy z reprezentacją miasta

W nadchodzący piątek w godzinach wieczornych wyjeżdża do Lwowa zespół bokserski klubu IKP w celu rozegrania w niedzielę dn. 12 b. m. meczu towarzyskiego z reprezentacją Lwowa.

Jak się dowiadujemy, IKP wystawi przeciwko Lwowowi następujący zespół: w. musza: Pawlak, w. kog. Leszczyński, w. piórk. Spodenkiewicz, w. lekka: Banasiak, w. półśrednia: Garnczarek, w. średnia: Chmielewski, w. półc. Kempa i w. ciężka Krencz.

Nieoficjalne mistrzostwa łyżwiarskie świata

W Oslo odbyły się w niedzielę w obecności 3000 widzów nieoficjalne łyżwiarskie mistrzostwa świata pań. Na tych zawodach świetna forma wykazały znane rekordzistki świata Landbeck i Lie. Na 500 mtr. wiodenka Landbeck osiągnęła czas 52,2 sek. Na 1500 mtr. norweżka Lie ustanowiła rekord światowy wynikiem 2:58,7, Landbeck zajęła 2-gie miejsce, ale jej czas 2:59,2 jest również lepszy od dotychczasowego rekordu świata. Trzecia z kolei Henebina osiągnęła czas 3:00,3. Dotychczasowy rekord wynosił 3:08,1.

W Insbrucku deszcz

Mistrzostwa narciarskie FIS pod znakiem zapytania

Korespondent P. A. T. donosi, iż w niedzielę temperatura w Insbrucku wynosiła 10 stopni powyżej zera w cieniu. Przez cały dzień padał deszcz. Narciarze, którzy się zjechali z całego świata, spacerują po mieście w strojach narciarskich z parasolami w rękach. Tor dla zawodów zjazdowych jest naogół dobry. W kilku miejscach musieli jednak żoł-

nierze w liczbie 40 wypełnić luki śniegiem.

Możliwe, że w ostatniej chwili z powodu odwilży tor dla zawodów zjazdowych zostanie przesunięty na zachód i wyżej do wsi Tulfes (922 m. wysokości). Zawodnicy odczuwają dotkliwie brak możliwości treningu.

Obóz treningowy

dla hokeistów w Krynicy

Hokejowe mistrzostwa Polski w Krynicy, jak wiadomo, nie zostały jeszcze zakończone, niemniej władze związku hokejowego na podstawie formy wykazanej przez zawodników na turnieju ustaliły już skład obozu treningowego, do którego wchodzi gracze, którzy wezmą udział na mistrzostwach świata w Pradze.

W skład obozu zaliczeni zostali Stogowski (drugim bramkarzem jest Schne-

der), Sokołowski, Sabinowski, Krygier, Wołkowski, Ludwiczak, Werner, Mauer, Godlewski, Szenajch, a ponadto Piechota, Kulig i Michalski. Z tych graczy ustawiona zostanie reprezentacja, która się uda w zawodach o mistrzostwo świata w Pradze.

Prawdopodobnie drużyna reprezentacyjna rozegra przed wyjazdem mecz z Ameryką w Katowicach.

Jubileusz sportu polskiego w Wielkopolsce

Niedawno minęło 20 lat od chwili zorganizowania pierwszego polskiego Związku Towarzystw Sportowych w b. zaborze pruskim. O rocznicy tej zupełnie zapomniano. W Wielkopolsce nie odbyły się z tego powodu żadne imprezy sportowe ani żadne uroczystości.

Polski Związek Towarzystw Sportowych założony został dn. 20 stycznia 1913 roku w Poznaniu z inicjatywy klubów Poznań i Warty. Powstanie takiego związku było koniecznością chociażby z tego względu, że istniejący w Poznaniu Niemiecki Związek Piłkarski uznawał kluby polskie jako „dzikie”. Pierwszy zarząd tego związku tworzyli: Palluth, Schueltz, Jasiński, Wański i Gadomski. Związek ten istniał niecałe dwa lata. Przez cały okres wojny światowej był nieczynny. Działalność jego została jednak wznowiona dn. 25 maja 1919 r. Związek przyjął wkrótce nazwę Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i pod tą nazwą istnieje do dzisiejszego dnia.

Bokserzy Skody warszawskiej w Łodzi.

Na sobotę i niedzielę przyjeżdża do Łodzi zespół bokserski warszawskiej Skody, który rozegra w naszym mieście dwa mecze. W sobotę o godz. 7-ej wiecz. walczą będzie Skoda w lokalu przy ul. Przędzalnianej 68 z KPZjednoczone, przyczem spotkania odbędą się w wagach od muszej do półciężkiej i prócz walk obiętych programem odbędą się również kilka walk pięściarzy lokalnych.

Mecz Skoda — Zjednoczone będzie rozegrany jako rewanżowy, gdyż łodzianie ulegli przed niedawnym czasem warszawianom w stosunku 4:10. Skoda przyjeżdża do Łodzi w swym najsilniejszym składzie z Bakowskim, Cyranem, Seweryniakiem i Pisarskim na czele.

W niedzielę o godz. 11:30 przed poł. Skoda będzie walczyć w sali Geyera z drużyną gospodarzy

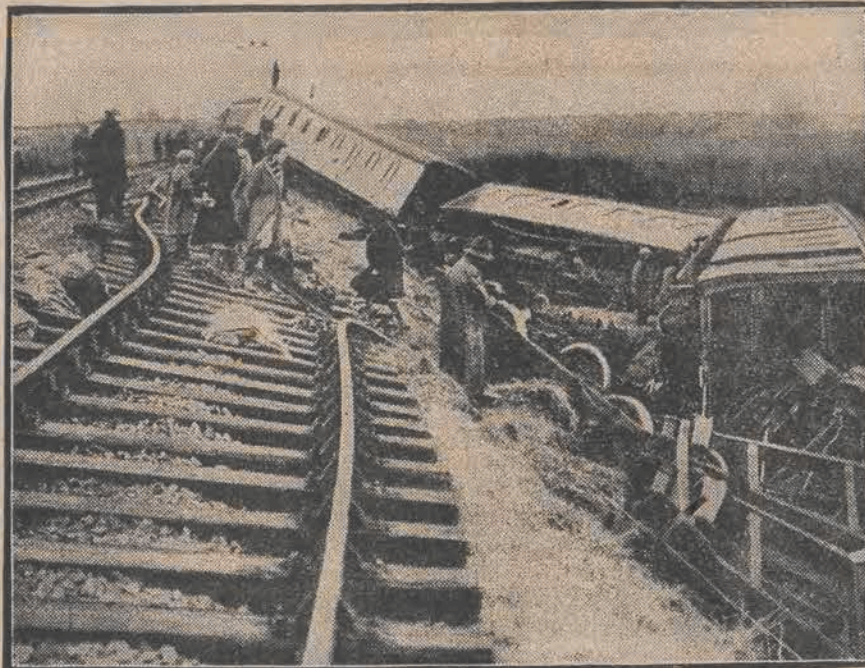
Najciekawszymi walkami tego meczu będą spotkania: Seweryniak (Sk.) — Majer (G), Pisarski (S) — Lipiec (G) i Woźniakiewicz (G) — Cyran (S).

Katastrofa statku sowieckiego



Rosyjski statek „Morjowiec” naładowany drzewem rosyjskim, tuż przy wjeździe do portu w Bremie został poważnie uszkodzony, przez zderzenie się z innym statkiem.

Akty sabotażu w Irlandji



W północnej Irlandji, gdzie trwa obecnie strajk 9,000 pracowników kolejowych, wykoleił się pociąg na linii Dublin — Belfast. Istnieje podejrzenie, że był to akt sabotażu ze strony strajkujących.

Nowy instrument muzyczny



Słynny król jazz-bandu w Ameryce Paweł Whiteman, skonstruował nowy instrument muzyczny do orkiestry jazzowej, który wydaje odgłosy strzelania kulkami z butelek. Whiteman twierdzi, że rytm muzyki tanecznej zyskuje przez to 100-krotnie.

Wyścigi ślepców w Londynie



Angielscy inwalidzi wojenni — ślepcy, zorganizowali w Londynie wyścigi marszowe na 9 mil. Jak widać na zdjęciu, każdy uczestnik, z numerem na piersiach, był prowadzony przez biegaacza zawodowego.

Zawody konne na śniegu



W St. Moritz, w Szwajcarii, odbyły się międzynarodowe wyścigi hippiczne na torze śniegowym.

Bezrobotne w Chili



Chili, niegdyś bardzo bogaty kraj, obecnie posiada kolosalną ilość bezrobotnych. Jedyne ich zajęciem jest obecnie poszukiwanie złota w starych, zaspanych kopalniach.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Muszę zerwać z Julją!

Klemens był młodym, zdolnym adwokatem paryskim, a Julja zwykłą ekspedjentką sklepową. Przyjaźnili się już od trzech lat.

Julja niewątpliwie była bardzo przystojną dziewczyną, to też nie należy się dziwić, że młody adwokat wolał przebywać w jej towarzystwie, niż z innymi nie wiadomymi z jego sfery. O małżeństwie oczywiście nigdy nie myślał.

Julja przecież była dziewczyną z ludu, a on postanowił się ożenić z zamożną i ustosunkowaną panną, którąby mu ułatwiła karierę.

W ostatnich czasach przyjaciele tłumaczyli mu ciągle, że powinien wreszcie zerwać z przyjaciółką.

— To staje się wprost niebezpieczne mówili mu. — Dziewczyna przyzwyczaiła się do ciebie i chyba przypuszcza, że już wogóle się nie rozstaniecie. Dopiero niedawno pewien młody lekarz, który przez kilka lat przyjaźnił się z podobną dziewczynką, miał z tego powodu duże przykrości. Gdy jej zakomunikował, że musi ją opuścić, napiła się większej ilości trucizny. Z trudnością udało się ją utrzymać przy życiu.

Klemens przyznawał im rację. Istotnie powinien rozstać się z Julją.

Gdy jednak uświadomił sobie, że będzie musiał zrezygnować z tych rozkoszy

nych wieczorów i nocy, które spędzali razem, trudno mu było powziąć decyzję.

— Muszę ją jednak wypróbować — postanowił wreszcie. — Przy najbliższym spotkaniu powiem jej, że nie będziemy więcej się spotykali. Jeżeli bardzo przejmie się tą wiadomością, to bezwzględnie z nią zerwę. Jeżeli jednak nie wyrwie to na niej większego wrażenia, w takim razie będę do niej w dalszym ciągu przychodził. Bo jeśli nie traktuje na serio naszej znajomości, to poco mam z nią zerwać? —

W trzy dni później, gdy siedział z dziewczyną w jej skromnym pokoiku, zdobył się na odwagę i powiedział:

— Nie obiecywałem ci nigdy zbyt wiele. Wiedziałaś chyba moje dziecko, że w końcu będziemy musieli się rozstać. I właśnie teraz nadeszła ta chwila. Mam nadzieję, Juljo, że nie będziesz robiła żadnych scen i potrafiysz zapomnieć o mnie.

Julja nie spodziewała się tego.

W pierwszej chwili wybuchnęła płaczem. Ale już po kilku minutach uspokoiła się i oświadczyła Klemensowi, że pozostawia mu zupełną swobodę i nawet niema do niego żadnego żalu.

Klemensowi zrobiła się trochę przykro. A więc Julja tak szybko pogodziła się z losem?

Przecież bądź co bądź byli gorącymi

przyjaciółmi i od trzech lat prawie nie rozstawali się ze sobą.

Ale z drugiej strony pocieszała go myśl, że mu nie grożą żadne komplikacje i teraz, gdy zerwie z przyjaciółką, wreszcie się ożeni.

Pożegnali się bardzo serdecznie. — Czy już nigdy do mnie nie przyjdiesz? — spytała go Julja, gdy stał już przy drzwiach.

— Ależ nie, wpadnę jeszcze do ciebie odpowiedział, szybko zbiegając ze schodów.

Przecież w gruncie rzeczy od czasu do czasu mógł i w dalszym ciągu składać wizyty, skoro Julja pozostawia mu zupełną swobodę.

W domu ogarnął go jednak niepokój. — A może po moim wyjściu — pomyślał — zrozumiała, że już jej miejsce zajmie inna kobieta i zrobi sobie coś złego. Julja przecież zawsze była bardzo skryta. Może tylko udawała, że moje oświadczenie nie wywarło na niej głębszego wrażenia.

I zadzwonił do właścicielki mieszkania, u której Julja odnajmowała pokój.

— Panna Julja — otrzymał odpowiedź — natychmiast po pańskim wyjściu również opuściła swój pokój. Zabrała ze sobą klucz od drzwi wejściowych, więc widocznie nie zamierza wcześniej wrócić.

Klemensa ogarnęło przerażenie. Nieszczęsna, z pewnością postanowiła popełnić samobójstwo. Kto wie, czy nie rzuciła się pod tramwaj lub samochód.

A więc on miałby na sumieniu tę młodą, naiwną dziewczynę. Nie, to byłoby zbyt okrutne.

Klemens szybko narzucił na siebie palto i pobiegł do Julji. Nie wszedł jednak na górę. W pokoju było ciemno. — Więc jeszcze nie wróciła.

Padła deszcz. Klemens wtulił się w palto i postanowił czekać.

Może Julja powróci? Stał przed bramą prawie dwie godziny. Zdawało mu się, już, że jest wszystko stracone. Julja z pewnością nie żyje.

I nagle przed domem zatrzymała się taksówka, z której wysiadła Julja w towarzystwie młodego, elegancko ubranego mężczyzny. Nieznajomy odprowadził ją tylko do bramy.

Gdy wszedł zpowrotem do taksówki, Klemens zatrzymał dziewczynę, która, jak się okazało, nawet nie zauważyła go w bramie.

— Gdzieś była? — spytał ją ostro.

— Na dancingu — odparła mu, uśmiechając się zwycięsko. — Przecież jestem już wolna. Ten pan tańczył ze mną przez cały wieczór. Jutro znów się zobaczymy. Bardzo sympatyczny i wesoły młodzieniec!

Klemens wszedł z Julją na górę. Rozmawiali ze sobą bardzo długo.

Gdy nazajutrz młody adwokat spotkał swych przyjaciół, zakomunikował im oficjalnie:

— Zaręczyłem się z Julją...

Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW ul. Św. Anny Nr. 14; NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9, tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja Nr. 28; REDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja Nr. 4; ZAKOPANE: Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA: ulica 10-go Lutego, tel. 11-69; CZESTOCHOWA: Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota Nr. 14; LUBLIN: ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: Radom, ulica Żeromskiego 30 i Równa, ulica Łączna 3; KIELCE, ulica Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI ul. Garncarska Nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ulica Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO: ulica Wileńska Nr. 7, tel. 15-54; KRYNICA: Ch. Schanzer, ulica Kraszewskiego, dom Schwarza.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.